ELŻBIETA KOWALIK-SPOSÓB

ur. 1958; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, szkoła podstawowa nr 22, powódź na Bystrzycy, rzeka Bystrzyca, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Zimy były inne niż teraz

Pierwsze 5 lat – od pierwszej do piątej klasy – chodziłam do szkoły podstawowej nr 22, co bardzo mile wspominam, pomimo że nie było takich udogodnień jak kaloryfery, tylko piece węglowe. Nieraz tak bywało, że jak było zimno, to zanim w piecu się rozpaliło, trzeba było w kurtce czy palteczku posiedzieć. Zimy były inne niż w tej chwili. Jak były za duże mrozy, to po prostu nie chodziło się do szkoły. Zdarzały się takie zimy, że mieliśmy dwa tygodnie przerwy.

Jak śniegu nasypało, to każdy przy swojej posesji musiał śnieg odgarnąć. To zazwyczaj był obowiązek dziadka. Dziadek najwcześniej wstawał, chodził przed ganek, odgarniał śnieg i powstawały takie zaspy, że były większe od wysokiego mężczyzny. Nie dziwota, że jak przyszły raptowne roztopy, to rzeka w końcu wylała. Dosłownie z godziny na godzinę woda przybierała. Przez tydzień świeciło takie słońce, że ulicą – bo kiedyś były rynsztoki przecież, gdzie się ścieki wylewało – płynęła woda jak z rzeki właśnie. I to wszystko spływało, więc rzeka przybrała. A po drugiej stronie rzeki były łąki z takim spadkiem, więc stamtąd też spłynęło do rzeki. Dlatego nastąpiła ta powódź. To był najgorszy okres. Pomimo że byłam dzieckiem, jak to wspomnę to aż się człowiekowi naprawdę przykro robi, aż łzy same się cisną do oczu.

Data i miejsce nagrania	2017-09-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"